

Sygn. akt III K 1102/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2014 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi Południe w Warszawie w III Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący **SSR Remigiusz Pawłowski**

Protokolant: Beata Domagalska

Przy udziale Prokuratora: Elżbiety Kawki

po rozpoznaniu w dniach 02.09.2014 r. i 07.11.2014 r.

sprawy: A. D. syna K. i J., ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że w okresie od 28 lutego 2013 r. do 5 marca 2013 r. w bliżej nieokreślonym miejscu dokonał uszkodzenia wcześniej wypożyczonego pojazdu marki R. (...) nr rej. (...) w postaci wgnieceń na masce, porysowanych elementów obudowy kierownicy oraz włącznika kierunkowskazu, urwanego zaczepu schowka w drzwiach, połamanej kratki nawiewu w przedniej prawej części pojazdu, czym spowodował straty w łącznej kwocie 2500 zł na szkodę D. S. (1), tj. o czyn z art. 288 § 1 kk

orzeka:

I. Oskarżonego A. D. od popełnienia zarzucanego mu czynu uniewinnia;

II. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. L. kwotę 432 (czteryście trzydzieści dwa) zł netto plus VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu;

III. Na podstawie art. 632 pkt 2 kpk koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt III K 1102/13

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 28 lutego 2013r. A. D. wraz z osobą o nieustalonej tożsamości, przyjechali do D. S. (2), prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą (...) w W. przy ul. (...), celem wynajęcia samochodu – lawety, co wcześniej wstępnie umówił ów mężczyzna o nieustalonej tożsamości. Umowę najmu autolawety R. (...) o nr rej. (...) i nr nadwozia (...) zawarł A. D. i zgodnie z jej zapisami, pojazd miał być zwrócony do dnia 03 marca 2013r. godzina 20.30. D. S. (2) poinformował najemcę, że pojazd ma zainstalowany nadajnik GPS, co nie było prawdą, ale miało zapobiegać kradzieżom. Zgodnie z pkt 18, pojazd był w pełni sprawny technicznie, nieuszkodzony i kompletnie oprzyrządowany.

Ponieważ auto nie zostało w terminie zwrócone, w dniu następnym właściciel skontaktował się telefonicznie z wyżej wymienionym mężczyzną o nieustalonej tożsamości, który poprosił o zgodę na przedłużenie umowy o dwa lub trzy dni i zapowiedział, że dowiezie pieniądze. Nie uczynił tego jednak we wskazanym terminie i próbował dalej zyskać prolongatę zwrotu, na co D. S. (2) zgody już nie wyraził i zagroził zawiadomieniem Policji, jeśli samochód nie zostanie natychmiast zwrócony. Tego samego dnia pojazd został porzucony, z kluczykami w schowku pod bramą posesji, skąd został wynajęty. (...) miało uszkodzenia w postaci wgnieceń na masce, porysowanych plastików pod kierownicą, obudowy włączników kierunkowskazu. Był również urwany zaczep schowka w drzwiach, porysowany element z

regulacją wysokości świateł, połamaną kratkę nawiewu z prawej strony. Koszt naprawy w autoryzowanym serwisie samochodowym tej marki wyniósłby 6.174,77 zł. Poza naprawą kratki wentylacyjnej właściciel powyższych uszkodzeń nie usuwał i w dalszym ciągu wynajmował przedmiotowy pojazd, przy czym żadne powyższe uszkodzenia nie zostały w żaden sposób odnotowane na kolejnych umowach najmu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie umów (k 3-8, 104), dokumentacji fotograficznej (k 9-15), zeznań D. S. (2) (k 18, 167-168), w części uznanej za wiarygodną, wyjaśnień oskarżonego (k 166-167), opinii biegłego (k 182-189).

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że znajomy poprosił go o wynajęcie lawety, bo chciał sobie samochód ze (...) na handel przywieść, a nie miał prawa jazdy. Miał za to dostać jakąś kwotę pieniędzy. Nazwiska znajomego nie zna, on mieszka gdzieś na P.. Oskarżony wynajął lawetę, przewiózł samochód, a znajomy powiedział, że sam ją zwróci. Wpłacił 1000 zł kaucji, która nie została zwrócona, bo pewnie znajomy coś uszkodził, a może zrobił to właściciel auta. Samochód był w dobrym stanie i nie posiadał wskazanych w akcie oskarżenia uszkodzeń, gdy go wynajmował. Nie oglądał go zbyt dokładnie. Nie kontaktował się z właścicielem, może robił to ten znajomy. Był sam, gdy wypożyczał samochód. W końcu wyszło na to, że jeździli tylko w W.. Nie wie, w jaki sposób znajomy chciał oddać lawetę, skoro nie miał prawa jazdy, może wziął innego kierowcę (k 166-167).

Wyjaśnienia oskarżonego, co do zasady, zasługują na wiarę, bowiem brak jest dowodów na to, że prezentowana przez niego linia obrony nie odpowiada prawdzie. Należy podkreślić, że zasadnicza większość zgromadzonego materiału dowodowego świadczy o tym, że oskarżony wraz z osobą, której tożsamości nie udało się ustalić, wypożyczyli wskazane auto, które następnie zostało porzucone przez niewiadomą osobę, w stanie uszkodzonym. Co działo się z samochodem w międzyczasie, kto, dlaczego i w jakich okolicznościach je uszkodził pozostaje niewiadomą, bowiem żaden dowód na tę okoliczność nie został przeprowadzony. Tymczasem oskarżony nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że miał kontakt z autem i użytkował je zgodnie z przeznaczeniem. W tym czasie nie był świadkiem jakichkolwiek zachowań, które mogłyby doprowadzić do uszkodzenia pojazdu, a zatem nic nie stoi na przeszkodzie, by w powyższym zakresie dać jego relacji wiarę. Wyjątek stanowi jedynie twierdzenie, że podczas wynajmowania auta był sam, gdy z relacji pokrzywdzonego jednoznacznie wynika, że towarzyszył mu jakiś mężczyzna, a osobą, która kontaktowała się z nim przez telefon, zarówno przed wypożyczeniem, jak i po dacie umówionego zwrotu, nie był oskarżony. Dowodzi to jednoznacznie, że w tej części, świadomie lub nie, oskarżony mijał się z prawdą, lecz nie ma to żadnego przełożenia na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy.

Co do zeznań pokrzywdzonego, podobnie jak w wypadku wyjaśnień A. D., należało ocenić je w sposób zróżnicowany. Zasadnicza ich większość nie budziła zastrzeżeń, znajdując poparcie w innym materiale dowodowym, jak relacja oskarżonego, czy zgromadzone dokumenty i zdjęcia. D. S. (2) popadł jednak w wewnętrzną sprzeczność, kiedy na rozprawie zeznał, że rozmowy telefoniczne prowadził z tym samym mężczyzną, który auto wypożyczył, gdy w postępowaniu przygotowawczym wyraźnie rozróżnił oskarżonego, który zawarł z nim umowę i odebrał samochód i mężczyznę o bulgocącym głosie, którym oskarżony nie był. Sąd dał wiarę tym zeznaniom, które zostały złożone jako pierwsze nie tylko z powodu niewątpliwie lepszej pamięci świadka bezpośrednio po zdarzeniu, co również potwierdzenia przez świadka na rozprawie, że było tak, jak zostało odczytane.

Sąd uznał za wiarygodną opinię biegłego rzeczoznawcy, która była jasna, spójna, pozbawiona sprzeczności i pełna. Kompetencji i profesjonalizmu biegłego, jak również wniosków z niej płynących żadna ze stron nie kwestionowała.

Wątpliwość budziła prawdomówność pokrzywdzonego, co do stanu, w jakim auto zostało oskarżonemu wypożyczone. Co prawda z umowy zawartej z oskarżonym wynika, że pojazd znajdował się w stanie nieuszkodzonym, co by sugerowało, że uszkodzeń opisanych przez pokrzywdzonego na tym etapie nie było, to jednak z umów (k 104) zawieranych z kolejnymi najemcami bezpośrednio po zwrocie auta wynika, że ten stan znów był idealny, choć naprawa dotyczyła jedynie kratki wentylacyjnej. Można z tego faktu wyprowadzić uprawniony wniosek, że skoro według zapisów każdej z dołączonych do akt sprawy umów, stan pojazdu w każdym momencie był tak samo dobry, to w rzeczywistości auto w chwili wydawania go oskarżonemu posiadało ten sam, lub prawie ten sam zestaw uszkodzeń,

co w chwili odzyskania go przez pokrzywdzonego, a zatem zarzut uszkodzenia rzeczy przez A. D. jest jednoznacznie bezpodstawny.

Zapytany o tę kwestię D. S. (2) stwierdził, że uszkodzenia nie zostały odnotowane w kolejnych umowach, bo nie wpływały one na właściwości jezdne i nie były zauważalne, za wyjątkiem połamanej kratki, która została naprawiona. Powyższe mogła potwierdzić relacja oskarżonego, zdaniem którego owych uszkodzeń w aucie nie było, gdy je najmował, choć się mu nie przyglądał. Z drugiej jednak strony pokrzywdzony zeznał, że właśnie z punktu 18 umowy zawartej z oskarżonym wynika, że pojazd w chwili wynajęcia mu samochodu, tych uszkodzeń nie posiadał, a zatem nie istniały one również 23.03.2013r., 28.03.2013r., 02.04.2013r., 4.04.2013r., tj. w datach zawarcia kolejnych umów, co przecież nie odpowiada prawdzie. Nie zostało jednak rozstrzygnięte, czy pokrzywdzony zawiadomił o uszkodzeniach pojazdu powstałych wcześniej, w niezależnych od oskarżonego okolicznościach, czy raczej zapis w umowach był nieaktualny, a najemca nie przykładał do tego faktu specjalnej wagi. W związku z powyższym pojawiła się zasadnicza trudność w ocenie wiarygodności treści zawartych w punktach 18 zabezpieczonych umów, w tym również umowy zawartej z oskarżonym. Wątpliwość ta, choć istotna, nie zyskała statusu nieusuwalnej, gdyż mogło być w tym kierunku kontynuowane postępowanie dowodowe, gdyby nie inna kwestia, mająca kluczowe znaczenie dla treści kończącego postępowanie orzeczenia, o czym dalej.

Zebrany i w powyższy sposób oceniony materiał dowodowy pozwolił, zdaniem Sądu ustalić, że brak jest dowodów jednoznacznie wskazujących na winę oskarżonego w niszczeniu rzeczowego pojazdu. Przyjmując, że owe uszkodzenia, jakie opisał rzeczoznawca w swojej opinii, rzeczywiście powstały w czasie, gdy pojazd był w użytkowaniu oskarżonego i mężczyzny o nieustalonej tożsamości, który komunikował się z pokrzywdzonym telefonicznie, jak również był obecny w momencie wypożyczenia samochodu, to nie sposób z tej okoliczności, będącej jedynie poszlaką, formułować dalej idących wniosków. W procesie karnym obowiązuje zasada, że wina oskarżonego musi zostać udowodniona, a jakiegokolwiek domniemanie na niekorzyść oskarżonego nie jest dopuszczalne. Podkreślenia wymaga fakt, że nawet jeśli A. D. był świadkiem uszkodzenia pojazdu, to wcale nie musiał w tym zdarzeniu uczestniczyć, nie musiał współdziałać i obejmować swoim zamiarem takiego postępowania, w końcu brak jest dowodów, że uczynił to osobiście. Analiza zgromadzonego materiału dowodowego nie pozwala wykluczyć takiego biegu zdarzeń, o jakim wyjaśnił oskarżony, a zatem tego, że do popełnienia przestępstwa doszło już pod nieobecność oskarżonego, tym bardziej że żaden dowód nie wskazał, by to oskarżony odstawił pojazd na miejsce jego wynajęcia. Skoro zatem taki tok zdarzeń jest prawdopodobny i zgodny z racjonalnym rozumowaniem, jak również życiowym doświadczeniem, poszlaka w postaci wynajęcia auta przez oskarżonego traci na wartości i nie pozwala tylko na jej podstawie konstruować ustaleń faktycznych, skutkujących skazaniem oskarżonego.

W konsekwencji, przy braku innych dowodów, pozwalających wypełnić treścią luki czasowej, która by wskazała, co działo się z samochodem od chwili objęcia nad nim władztwa przez oskarżonego, do chwili jego porzucenia przez osobę o nieustalonej tożsamości, jedynym dopuszczalnym rozstrzygnięciem było uniewinnienie oskarżonego, wobec czego orzeczono, jak w sentencji.